

i pozbawionej inskrypcji mapy świata w jednym z rękopisów oksfordzkich (XXXVIII – 2006). Do kolejnej grupy zaliczyłbym rozprawy dotyczące wyobrażeń określonych terytoriów i miejsc na średniowiecznych mapach: Europy (V – 1973), Europy Północnej (VI – 1974), Europy Wschodniej i Południowo-Wschodniej (VII – 1975), Bułgarii (XIII – 1987), Rzymu (XXXI – 2001), Jerozolimy (XXXVI – 2006), ważnych miejsc historii antycznej (XXXIV – 2003). Kilka prac nawiązuje do problematyki podjętej we wspomnianej monografii z 1973 r. (XVII – 1990, XXXV – 2006)⁷. Wyobrażeń przestrzennych zawartych w utworach dotyczących legendarnej podróży morskiej św. Brendana dotyczy artykuł XXX – 2000, portulanów i kartografii schyłku średniowiecza numery IX – 1978, XII – 1983, XXXIII – 2002.

Nawet takie niepełne wyliczenie daje, jak sądzę, wystarczające wyobrażenie o bogactwie treści omawianego tomu, a także, wraz z przytoczonymi powyżej danymi bibliograficznymi, o pozostałych kierunkach badań A.-D. von den Brincken nad problematyką średniowiecznej geo- i kartografii. Niewątpliwie uczona ta należy, obok Patricka Gautiera Dalché'go, Scotta D. Westrema, Leonida S. Czeka i Aleksandra W. Podosinowa, do najściślejszej czołówki tego nurtu światowej nauki, jak również badań nad średniowieczną historiografią uniwersalną⁸. W niemałym stopniu przyczyniła się do intensyfikacji i unowocześnienia tych badań. Podkreśliśmy, że wszystko to dokonało się w nienajkorzystniejszych okolicznościach zawodowych.

Jerzy Strzelczyk (Poznań)

THOMAS FRENZ, *Abkürzungen. Die Abbreivaturen der Lateinischen Schrift von der Antike bis zur Gegenwart* (Bibliothek des Buchwesens, Bd. 21), Anton Hiersemann Verlag, Stuttgart 2010, ss. X + 218.

Skróty wydają się prawdziwym przekleństwem wszystkich uczących się paleografii. Kojarzą się przede wszystkim z pismem średniowiecznym. Występują jednak we wszystkich pismach wszystkich czasów – a obecnie odkrywa się nawet często, że to czasy współczesne, pełne pośpiechu, są epoką dominowania skrótów. Skróty to rzeczywiście wielki i odrębny problem w ramach historii pisma. Podręczniki paleografii zawierają przeważnie mniej lub bardziej obszerne rozdziały na temat brachygrafii (skupiając się zresztą głównie na tej średniowiecznej). Stosunkowo rzadkie są natomiast próby opisanie dziejów skrótów w ramach zupełnie odrębnej syntezy.

Thomas Frenz, profesor nauk pomocniczych historii w Pasawie, był znakomicie przygotowany, by podjąć się takiego zadania. To doświadczony dyplomatyk i paleograf. Znany jest z podstawowego zarysu dyplomatyki papieskiej (*Papsturkunden des Mittelalters und der Neuzeit*, wyd. 2, 2000), a niedawno przygotowywał do druku kolejne wydanie klasycznej syntezy dziejów pisma Hansa Foerstera z 1949 r. (podpisanej teraz obu ich nazwiskami: *Abriß der lateinischen Paläographie*, w tej samej, co recenzowana praca, serii *Bibliothek des Buchwesens*, Bd. 15, 2004). Za prezentowaną pracą o brachygrafii stoi, jak wylicza Autor (s. IX), lektura ok. 550 pozycji bibliograficznych, a przede wszystkim nader rozległa praktyka badawcza i znajomość źródeł (ok. 5300 dokumentów i kodeksów).

Książka zaczyna się od krótkiej przedmowy (s. IX), nieco szerszego wstępu (s. 1-9) i charakterystyki literatury (s. 10-14), z podziałem na prace poświęcone wyłącznie skrótom, zawierające rozdziały o skrótach i (co brzmi nieco dziwne) te, które „skrótów wcale nie dotyczą lub tylko o nich wspominają”. Całe to zestawienie dubluje w pewnym sensie późniejszą bibliografię. Charakter wstępny ma też krótkie omówienie podstawowych typów skrótów (s. 15-16). W literaturze wydziela się ich od trzech do pięciu, Autor podaje cztery: suspensja, kontrakcja, litera nadpisana, znak specjalny. We wstępie (s. 4-6) Th. Frenz wyliczył pięć „obszarów”, w których

⁷ Zob. także prace wymienione w przyp. 4.

⁸ Świadczyć o tym może m. in. zawartość poświęconej von den Brincken księgi pamiątkowej: *Aus Überrest und Tradition. Festschrift für Anna-Dorothee von den Brincken*, red. P. Engels, Lauf an der Pegnitz 1999.

znajomość brachygrafii jest przydatna: 1) praktyczna sztuka odczytywania tekstów; 2) datacja i lokalizacja rękopisów; 3) wyjaśnianie miejsc zepsutych; 4) ocenianie poziomu tekstów i rękopisów; 5) problematyka historii kultury. Jako właściwy cel pracy (przedmowa, s. IX) postawił sobie „wyjaśnić, jak funkcjonują skróty w piśmie łacińskim i tym samym uzdolnić czytelnika, by sam potrafił wyprowadzić nieznane skróty i je poprawnie rozwiązać”. Praca nie dąży jednak do kompletności i nie próbuje zastąpić istniejących słowników abrewiacyjnych. Wydaje się, że tak praktyczny cel nauczania czytania skrótów był jednak niemożliwy do osiągnięcia przy tak szerokim zakresie przedstawionej problematyki. Istnieje przecież znaczne zróżnicowanie stosowanych rozwiązań w zależności od epoki i miejsca powstania zapisu, przy czym w bogactwie tym trudno doszukać się całkowicie jednoznacznych i konsekwentnych norm czy zasad, których znajomość pozwoliłaby odcyfrowywać wszelkie skróty. Trafna wydaje się wciąż dyrektywa W. Semkowicza (Paleografia łacińska, wyd. 2, 2002, s. 419), by przy rozwiązywaniu trudnych skrótów uciekać się nie tyle do znajomości mętnych prawideł brachygrafii, co przede wszystkim do pomocy filologii – i szukać po prostu słowa sensownie pasującego do kontekstu.

Kolejne rozdziały książki przedstawiają dzieje skrótów w układzie chronologiczno-problemowym. W tekście znajduje się, jak zwykle w tego typu publikacjach, mnóstwo wzorów abrewiacji, inaczej jednak niż w większości opracowań podawane są one nie w formie odrysów z oryginałów z danej epoki, lecz na podstawie dzisiejszej drukowanej czcionki. To chyba dużo czytelniejsze. Nie rozumiem jednak, dlaczego jedne wzory podawane są czcionką powiększoną, inne – normalną. Obok licznie przytaczanych przykładów graficznych Autor stara się też dawać wyjaśnienia co do zasad używania skrótów, często odwołując się do tekstów normatywnych (np. ciekawe komentarze Konrada von Mure, jak skracać imiona własne [s. 92], czy wydany w Kastylji przez Alfonsa X zakaz ich skracania [s. 86]). Podróż przez dzieje abrewiacji zaczynamy od starożytności (s. 17-52), z uwzględnieniem klasycznych dziedzin, jak suspensje epigraficzne, skróty w rękopisach, *notae iuris*, *nomina sacra* (tu sięgamy także do greki, która wprawdzie skądinąd dość wąsko używała brachygrafii, ale to właśnie ona podsunęła Rzymianom ideę kontrakcji) i noty tyrońskie. Następuje potem rozdział o formach graficznych skrótów (s. 53-62); jako raczej teoretyczny może bardziej pasowałby wcześniej (np. przy opisie rodzajów skróceń), ale rzeczywiście jego lektura wymaga tu już pewnej podbudowy, jaką dał dopiero rozdział o brachygrafii antycznej. Potem idzie rozdział o kontynuacji skrótów starożytnych w pismach wczesnośredniowiecznych (s. 63-81). Przy szerokim potraktowaniu systemów stosowanych w pismach południowowłoskich i hiszpańskich, później zaś w piśmie insularnym, wizygockim i benewentyńskim, dziwi bardzo krótkie potraktowanie minuskuły karolińskiej, która stała się przecież punktem wyjścia dla pisma stosowanego potem w całej Europie łacińskiej. To prawda, że zreformowane pismo karolińskie unikało raczej skrótów, ale jednak ich używało i należało szerzej pokazać, jakie tradycje przejęło i jak przekazało je dalej. Niezbyt jasno rysuje się bowiem także przejście do pisma gotyckiego. Pismo gotyckie potraktowane zostało w kolejnym rozdziale (s. 82-117) szeroko, bo rzeczywiście rozwinęło brachyografię. Bogactwo to robi wrażenie chaotyczne, spoza mnogości szczegółowych informacji słabo widać linie rozwojowe i drogi pochodzenia różnych stosowanych rozwiązań. Skróty specjalistyczne (zwłaszcza scholastyczne i jurystyczne) wyodrębniono w osobnym podrozdziale (s. 111-117). Niezbyt szczęśliwe jest opisanie najbardziej konsekwentnego systemu brachygraficznego tej epoki, stosowanego w kancelarii papieskiej, w zgoła innym miejscu (s. 132-135). Po skrótach gotyckich przechodzimy do rozdziału o skrótach w druku (s. 118-121), a następnie do problemów z przyjmowaniem skrótów łacińskich w pismach w językach narodowych (s. 122-127). Uwagi te oparte są na obserwacjach z krajów romańskich (Hiszpania, Francja), ale także oczywiście z Niemiec, Anglii, a nawet Czech – im poświęcono tylko krótki akapit, wypełniony dwoma cytatami z Husa, które zresztą mało wyjaśniają. Nie od rzeczy będzie przytoczyć tu ustalenia dotyczące Polski (W. Semkowicz), gdzie też – jak wszędzie – dostrzec można zasadę dużo słabszego nasycenia skrótami tekstów pisanych *lingua vulgari*, ale są też wśród nich sporadycznie zabytki hojnie szafujące tradycyjnymi abrewiacjami łacińskimi (Kazania świętokrzyskie).

Potem idzie rozdział o skrótach nowożytnych (s. 128-143), ze szczególnym uwzględnieniem pisma papieskiego („*scrittura bollatica*”) – tu dopiero szeroko opisano średniowieczny system

skróatów kancelarii apostolskiej. Właśnie ten system wydaje się być najbliższy tego, co znamy z lektury rozmaitych zabytków polskich. Pokazuje to chyba oddziaływanie pism papieskich na kształtowanie się zwyczajów pisarskich w całej Europie, a zwłaszcza jej sferach peryferyjnych. W rozdziale tym znajdują się też osobne podrozdziały o kryptografii (s. 139-140) i steno grafii (s. 141-143). W kolejnym rozdziale (s. 144-165) ujęte zostały dzieje cyfr i symboli specjalnych (astrologicznych, botanicznych, meteorologicznych, matematycznych, pieniężnych) – to też są bowiem znaki służące do skracania zapisu. Opis tych symboli łamie porządek chronologiczny, bo cofamy się tu daleko w głąb dziejów. Potem idzie rozdział o skrótach współczesnych (s. 166-182), z jednej strony uświadamiający, że i nasze czasy kontynuują używanie starych systemów brachygraficznych, a produkują też nowe, sobie właściwe, z drugiej zaś strony – trafnie punktujący pewne generalne tendencje (np. rozróżnianie w skrótach wielkich i małych liter oraz wymawianie skrótów, co powoduje dążenie do tworzenia ich tak, by same w sobie tworzyły *quasi*-słowa, jak np. laser, radar czy choćby Pakistan, a z rzeczy mniej znanych DIVA, czyli Direktionsvorrzimmeranlage = urządzenie przedpokojowe dyrekcji). Dochodzimy aż do skrótowego z założenia języka SMS-ów oraz emotikonów (Autor nie cofa się przed przytaczaniem także tych niecenzuralnych). Potem mamy jeszcze ekskurs o symbolicznym znaczeniu liter i cyfr (s. 183-189), zestawienie słowników brachygraficznych (s. 190-194, z podziałem na ponadczasowe oraz dotyczące antyku, średniowiecza, czasów nowożytnych i współczesności), „dodatek” (s. 195-198) z edycją Rytuału z Durham – *sui generis* słownika skrótów słów łacińskich z odpowiadającymi im wyrażeniami anglosaskimi (mowa o nim w tekście, s. 35, przyp. 145 – szkoda jednak, że nigdzie nie podano datacji tego zabytku). Potem następuje bibliografia (s. 199-209), pełniąca rolę klucza do rozwiązywania skróconych opisów podawanych w przypisach (ale tylko prac cytowanych więcej niż raz, bo te cytowane jednorazowo podawane są już w przypisie z pełnym opisem). Jest to więc już trzecie w tej książce zestawienie bibliograficzne (po charakterystyce literatury i liście słowników), z których żadne nie jest jednak, jak się okazuje, kompletne. Nie jest to w sumie rozwiązanie szczęśliwe. Dobrym pomysłem jest natomiast dodawanie przy wielu pozycjach krótkich, przeważnie ciętych, not oceniających (rodzaju: „z błędami”). Całość zamyka indeks.

Praca daje kompleksowy obraz ewolucji systemów brachygraficznych, choć w pewnych miejscach, jak wskazywałem, gubi trochę ich linię rozwojową. Nie zawiera rewolucyjnych tez, ale w wielu punktach mamy ciekawe dyskusje z wcześniejszymi poglądami i krytyczne o nich uwagi. Dotyczy to zarówno licznych kwestii szczegółowych, jak i generalistów (choćby w sprawie, dlaczego używano skrótów? – na s. 6-7 krytyka często powtarzanej tezy, że chodziło wyłącznie o praktyczną oszczędność czasu i miejsca; „równie istotne są tradycja pisma, zwyczaj czytania, a także indywidualne przyzwyczajenia, kaprysy i pomysły pojedynczych pisarzy”). Polska jest w książce nieobecna, zauważone natomiast zostały Czechy. Th. Frenz cytuje nieco prac czeskich, aczkolwiek nie ma wśród nich najnowszej syntezy (H. Pátková, *Česká středověká paleografie*, Praha 2008, gdzie zresztą brachygrafii poświęcono raptem parę stron). Polskich prac W. Semkowicza, A. Gieysztor, J. Szymańskiego czy słownika abrewiacji T. Wierzbowskiego (w jego *Vademecum*) Autor nie zna zupełnie. Przy tym pominięciu spraw polskich pamiętać jednak trzeba, że chodzi tu o dzieje pisma i właściwych mu skrótów, które stosowane były i są także na naszych ziemiach. Dlatego zatem i dla polskiego historyka nie bez znaczenia jest możliwość zapoznania się z ciekawą historią tych skrótów w sposób nieco dokładniejszy niż oferują to funkcjonujące na naszym naukowym rynku rodzime prace.

Tomasz Jurek (Poznań)

MARCIN KUŹMICKI, O zdmuchnięciu nagłosowego *s-*, a nawet *sch-*, czyli jak odczytać dwa zapisy z *Dagome iudex*, *Kwartalnik Językoznawczy* 2010/1 (1), publikacja on-line: <http://www.kwartezjz.amu.edu.pl/Kuzmicki.pdf>.

O *Dagome iudex* napisano już wiele i wciąż pisze się dalej. W kwestiach związanych z tym pełnym zagadek tekstem istnieje ogromna pokusa i równie ogromna łatwość mnożenia wszelkich